

Ioannes Oculus

Polish with John dla zaawansowanych #17

Tylko we Lwowie!



Witam w nowym odcinku podcastu [Polish with John dla zaawansowanych](#). Jest to podcast dla uczących się polskiego na wyższym poziomie. Do każdego odcinka będzie załączony zapis całego tekstu na moim blogu [polishwithjohn.com](#). Linki znajdziecie w opisie.

Czy jest w polskiej historii drugie takie miasto? Miasto, którego ulice przez wieki pulsowały polską kulturą, piosenką, nauką? Miasto rozśpiewane, miasto w którego kawiarniach siadali popołudniami polscy matematycy, aby debatować nad najbardziej zawiłymi matematycznymi zagadkami? Co to za miasto? Ach! Tylko jedno takie jest. Niech zabierze nas tam nostalgiczna melodia.

Serce się z dala trudzi

Szuka cię w dali znów



O miasto beztroskich ludzi
Rozśpiewanych, dźwięczących słów!

To przecie ta
Piosenka twa:
"Jeśli kochać się, to we Lwowie"
Wszędzie jest dosyć wiosennej okazji
Do uśmiechów, do łez, do bezsennej fantazji

Tyle jest gwiazd
Tyle jest miast
Niech ta piosnka ci o tem opowie
Idź w świat, gdzie chcesz
Rób, co umiesz, jak wiesz
Lecz jak kochać się, to we Lwowie!

Zabieram Was dzisiaj do cudownego miasta, Lwowa! Założone zostało w 1250 przez ruskiego króla Daniela Halickiego i szybko weszło w skład królestwa Polskiego na podstawie testamentu sporządzonego przez księcia Bolesława Jerzego II. Zniszczone doszczętnie w XIV wieku, zostało odbudowane i wtedy zaczęła się jego wspaniała historia. Cóż to było za miasto! Mieszkali w nim Polacy, Rusini, Ormianie, Żydzi, Tatarzy, Węgrzy, Włosi, Niemcy. Miało swego czasu trzy katolickie katedry: łacińską (czyli rzymsko-katolicką), grecką i ormiańską. Miasto leżało na szlaku handlowym i szybko się bogaciło. To tutaj powstał w siedemnastym wieku uniwersytet, który kształcił światowej sławy naukowców. W czasach rozbiorów był jednym z głównych ośrodków kultury polskiej. Tutaj powstało Ossolineum, założone przez Józefa Maksymiliana Ossolińskiego jako dar dla Narodu Polskiego. Był to zakład, w którym mieściła się biblioteka i wydawnictwo, które pielęgnowały i badały polskie dzieje i literaturę.

Miasto było pionierem w korzystaniu z nowinek technicznych. To tutaj w 1894 roku w swoją trasę wyruszył pierwszy elektryczny tramwaj w Austro-Węgrzech. Potem, po wojnie,



to zamiłowanie do techniki dalej było w mieście obecne. Od 1930 działała tu stacja radiowa. Jej obecność dała się zauważyć nie tylko we Lwowie, bowiem w latach trzydziestych dwudziestego wieku w Polsce zaczęła się dziać rzecz dziwna. W niedzielne popołudnia ulice pustoszały, w parkach nie było nikogo. Jednak przez otwarte okno jakiegoś domu czy mieszkania doszłyby nas charakterystyczne dźwięki...

Polskie Radio Lwów i wszystkie rozgłośnie polskie. Nadajemy czwartą audycję "Taj joj" pod tytułem "Kariera pana Frajera" pióra Wiktora Budzyńskiego.

Ta joj, ta oj, ta joj...

To była audycja radiowa "Wesoła Lwowska Fala", najbardziej popularny program radiowy przedwojennej Polski. Słuchacze śmiali się słuchając między innymi Szczepka i Tońka, dwóch wspaniałych komików. Audycja prowadzona była lwowskim bałakiem, charakterystyczną gwarą miasta, która słynęła w całym kraju. Chcecie posłuchać? Proszę bardzo! Oto dialog z filmu "Włóczęgi" nakręconego w 1939 roku. Cały film można znaleźć na Youtube.

Z tego samego filmu pochodzi jedna z najbardziej znanych lwowskich piosenek "Tylko we Lwowie". Miasto słynęło ze swojej miłości do muzyki, więc i ten podcast musi być bardzo muzyczny. Bo tam, we Lwowie to śpiewem cię budzą i tulą do snu.

Niech inni se jadą, gdzie mogą, gdzie chcą

Do Wiednia, Paryża, Londynu

A ja się ze Lwowa nie ruszym za próg!

Za skarby, ta skarz mnie Bóg!

Bo gdzie jeszcze ludziom tak dobrze, jak tu?

Tylko we Lwowie!

Gdzie śpiewem cię tulą i budzą ze snu?

Tylko we Lwowie!

I bogacz i dziad tu są za "pan brat"

I kuźden ma uśmiech na twarzy!



A panny to ma, słodziutkie, ten gród

Jak sok, czekolada i mniód!

Niestety po drugiej Wojnie Światowej Europa Środkowa dostała się pod okrutne komunistyczne rządy Stalina. Nie wystarczyło dyktatorowi wymordować miliony Polaków, czy wywieźć ich na Sybir. Za przyzwoleniem przywódców Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych odebrał Polsce Kresy Wschodnie. Polskie ziemie, a w tym Lwów, trafiły pod radziecką okupację. Setki tysięcy musiały opuścić swoje domy i przenieść się na zachód. Wiele polskich majątków, dóbr kultury, dzieł sztuki i innych skarbów pozostało poza granicami kraju. Nic więc dziwnego, że po wojnie powstała piosenka, której fragmentu możemy posłuchać:

Kurtyna się zrobiła, że aż podnieść nie ma sił

Szkodziło im, że Lwów akurat przed kurtyną był

Więc niech się nikt nie dziwi, że po lwowsku powiem tak

Niech ten Poczdam krew zaleje, a niech tę Jałtę trafi szlag

Ta joj! Ta Lwów! Kochany Lwów

Ta joj, ta przeci tak maleńku sercu trzeba

Ta joj! Ta Lwów! Cacany Lwów!

I milion lwowskich gwiazd na tle lwowskiego nieba.

Tu słonko łśni, tam wschodzi nów

I człowiek czuje się i wesół jest i zdrów

Co chcesz to myśl, co chcesz to mów

A całe życie przed oczami widzisz Lwów.

W PRL-u nie wolno było swobodnie mówić o Lwowie, o jego historii. Bo to miasto, z tytułem Semper Fidelis, Zawsze Wierny, było symbolem wolnej, niezależnej Polski, której wtedy nie było. To był symbol walki z bolszewikami i komunistami, a jednocześnie skarb narodowy, który został zagrabiony przez Stalina. Władzom komunistycznym zależało, aby w społeczeństwie nie było silnej narodowej kultury, silnych więzi społecznych, które mogłyby jej zagrozić.



Po rozpadzie Związku Radzieckiego Lwów znalazł się na terenie Ukrainy. Kilkanaście lat temu byłem tam po raz pierwszy i zakochałem się w tym mieście od pierwszego wejrzenia. Bo tam gdzie się człowiek nie obejrzy, tam jest historia Polski. Po tamtych ulicach chodzili nasi królowie, uczeni i inne wybitne osobistości. To przecież tam urodził się światowej sławy pisarz science-fiction Stanisław Lem czy kompozytor Wojciech Kilar. Jak się zakochałem, tak wracałem tam wiele razy. Za każdym razem odkrywałem nowe cuda tego miasta. A jest tam co zobaczyć! Architektura, muzea, przepiękne cmentarze, kościoły i wiele innych miejsc, a wszystko tętni życiem i historią. I choć dzisiaj jest za granicą, choć mieszkają tam już inni ludzie, to część duszy tego miasta jest ciągle polska.

To tyle na dzisiaj. Ten odcinek był dłuższy niż zwykle, ale o Lwowie mógłbym mówić godzinami. Może jeszcze kiedyś więcej Wam opowiem o tym mieście i tych ludziach, którzy tam żyli? Kto to wie? Na dzisiaj, dziękuję za to, że byliście ze mną. Na blogu ioannesoculus.com albo polishwithjohn.com znajdziecie zapis całego odcinka oraz dodatkowe materiały. Będę także bardzo wdzięczny za wsparcie przez [serwis Patreon](https://www.patreon.com/polishwithjohn), ponieważ chcę dalej tworzyć dla was podcasty. Dla wspierających co jakiś czas umieszczam na serwisie dodatkowe materiały. A następny odcinek *Polish with John dla zaawansowanych* już za tydzień! Trzymajcie się zdrowo! Ta joj!

elementy muzyczne podcastu: "Sing Swing Bada Bing" Doug Maxwell/Media Right Productions; source: <https://www.youtube.com/audiolibrary/music> (attribution not required)

Songs in the podcast:

- *Piosenka o Lwowie*, sang by Zofia Terné; słowa: Marian Hemar; muzyka: Nacio Herb Brown
- *Ta joj! Ta Lwów*, muzyka: Jan Wojewódka; słowa: Aleksander Świtaj
- *Wesoła Lwowska Fala* z cyklu "Ta joj" audycja nr 4: KARIERA PANA FRAJERA; autor: Wiktor Budzyński
- film: *Włóczęgi* (1939)
-

Słowniczek